



JEDNA DNI

ZHP

DRUKARNIA POWSZECHNA

J. Bąk & R. Górski

Kaliska 31a OSTRÓW Wlkp. Kaliska 31a \

Wykonuje wszelkie druki jak :

brozury, afisze, ulotki, formularze,

zaproszenia, bilety wizytowe, ko-

perty, listowniki, rachunki, legity-

macje, wszelkie druki handlowe,

- - kupieckie i dla urzędów. - -

Wykonuje się również druki wielokolorowe.

Dostawa szybka! Wykonanie solidne!

— — Ceny niskie! — —

Andrzej Stawowy

OSTRÓW

Wrocławska 2.

Wrocławska 2.

Sprzedaje po znacznie niżonych cenach,
pomimo ogromnej wyżki cła

serwisy stołowe i kawowe

kryształy platery,

oraz różne inne artykuły nadające się
na rozmaite podarki.

TANIO!

TANIO!

„Jednodniówka”

Albrow
Luszyński

„Siwy Sokole”.

W dniu Twego zasłużonego Jubileuszu składamy Ci najszczerze, z głębi serc płynące, życzenia jak najowocniejszej pracy na ukochanej a wzniosłej niwie harcerskiej.

Wyrazamy Ci zarazem wielką wdzięczność, za budzenie w nas najszlachetniejszych uczuć, miłości braterskiej i ofiarnego zycia dla kochanej naszej Ojczyzny.

Hufiec Ostrowski :

- | | |
|-----------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|
| Gromada Starszo - Harcerska
H. O. Zieliński Franciszek | I. Druż. im. T. Kościuszki
ph. Grzesiek Jan |
| II. Druż. H. Dąbrowskiego
Żeglarz Muszyński Zbroisław | III. Druż. im. Zawiszy Czarnego
ph. Konieczny Michał |
| IV. Druż. im. gen. Prądzyńskiego
Ćwik Iwaszkiewicz Leon | V. Druż. im. Tomasza Zana
H. O. Kamiński Kazimierz |
| VI. Druż. im. Stefana Czarneckiego
Ćwik Sinner Willy | |
| VII. Druż. im. Bolesława Krzywoustego
H. O. Ferić Mirosław | |
| Harcerze: Latowic, Odolanowa, Raszkowa, Sieroszewic,
Skalmierzyc i Sulmierzyc. | |

„Żakej Basza”

Za Komendanta Chorągwi Poznańskiej.

„Siwemu Sokołowi” w 20-lecie służby harcerskiej.

Minęło zaledwie kilkanaście miesięcy, kiedy Harcerstwo Wielkopolskie uczciło 20-lecie istnienia ruchu harcerskiego na ziemi wielkopolskiej pamiętnym, wielkim zlotem w lesie dębińskim pod Poznaniem. W uroczystej chwili zlotu, kiedy Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy, harcm. Olbromski, wręczył kilku weteranom pracy harcerskiej odznakę 20-lecia służby, serca wielotysięcznej rzeszy skautowej z wdzięcznością były skierowane ku tym, którzy wskrzesili ideę skautową ziemi Chrobrego.

Odtąd zastęp „jubileuszowych” harcerzy wzrastać będzie z każdym niemal miesiącem. I oto w tych dniach przychodzi nam skupić się wokół osoby, która przez 20 lat nieprzerwanej, pełnej poświęcenia pracy wytrwała w służbie harcerskiej, rozsyłając wszędzie promieniowanie radosnego oblicza, radując serca wielu, a przede wszystkim wychowanych i wychowywanych harcerzy, którzy zapatrzeni w podniebny lot „Siwego Sokoła” zdążają szlakiem wodza.

Znajac wielce zasłużonego kapłana - instruktora harcerskiego, który specjalnie umiłował młodzież harcerską, chciałbym dzisiaj wykazać Wam, Harcerze, potrzebę zbliżenia się do tego Wodza, który moc charakteru i siłę czynu czerpał od bohaterkiej postaci św. Jerzego, patrona skautów całego świata.

Niewątpliwie Wy wszyscy, którzy staliście i stoicie na usługach rozkazów Wodza-jubilata, odczuwacie głęboką miłość i wdzięczność za doznane dobrodziejstwa. A były i są liczne i trafiają do każdego, kto Go tylko zna już to jako słowo pochwały, otuchy, lub nawet jako pomoc materialną.

Ileż blasku nabierają z tej racji słowa J. Żuławskiego, który napisał:

„Bądź prawy, a w ludziach miej braci,
Wierz, że droga ludzkości wciąż wyżej się wije,
Że ten dobry, kto dobrem za złe bliźnim płaci,
I poświęcić się gotów i dla drugich żyje!”

Jedno tylko w wierszu uderza, a mianowicie wyrażenie niezłomnej wiary, „że droga ludzkości wciąż wyżej się wije” Na tej wierze spoczywa olbrzymi fundament twórczej, pełnej optymizmu pracy dla dobra ludzkości, której ruch skautowy służyć pragnie. To też mam to przekonanie, że, ana-

lizując w dniu jubileuszowym szlachetne czyny Księdza Jubilata, przyjmiecie od Niego tę wiarę w przyszłości, jako drogowskaz w skautowym apostołstwie urabiania pełnego człowieka, a przez to całej ludzkości.

Ohy to zapewnienie, jakie pragnąłbym wyrazić w imieniu całej Choraży wziętych harcerzy, dało Tobie, Czcigodny Kapelanie i Kochany Przewodnik młodzieży harcerskiej, pełne zadowolenie na dobre wytkniętej i umiłowanej drodze Kapłana — Instruktora.

Józef Rajski

Harcerz Orli

Postać ks. prof. harcm. Lecha Ziemskiego na tle historii ruchu harcerskiego w Ostrowie.

W 1912 r. idea skautingu, przeszczepiona z Angli na teren Lwowa, przyjęła się w b. zaborze pruskim, a w obecnej Wielkopolsce. Społeczeństwo polskie ówczesnego zaboru pruskiego, widziało w skautingu przewagę „Jungdeutschlandbundu”, którego krzewiciele i zwolennicy siłą szczepili i umacniali na terenie tego właśnie zaboru.

Ogniskiem ruchu skautowego w naszej dzielnicy był Poznań, w którym to 17 października 1912 roku powstały zaczątki skautingu b. zaboru pruskiego, a obecnego harcerstwa wielkopolskiego — tego, które dziś przoduje i świeci przykładem całemu Związкови Harcerstwa Polskiego.

Cezary Jindra (inicjator), Wincenty Wierzejewski, Henryk Śniegocki, Witold Gruszczyński, Wolski, Skowroński — oto skład pierwszego zastępu skautowego. Ruch ten bardzo szybko zdobywał sobie popularność tak, że w kilka miesięcy po powstaniu policja pruska wzięła go w swoją opiekę i zwróciła na niego baczną uwagę. Przewodnią ideą skautową, w ówczesnych czasach skautingu polskiego, było zdobycie niepodległości.

W roku 1913 widzimy w szeregach skautingu ks. Lecha Ziemskiego, który, będąc wikariuszem w kościele na Łazarzu, opiekował się i kierował drużyną skautową im. Tadeusza Kościuszki. W drużynie tej pracuje aż do przeniesienia się do Czarnkowa, które nastąpiło w kwietniu roku 1915. Podczas swego rocznego pobytu w Czarnkowie, przygotował ks. Ziemski grunt pod siew idei skautingu w tej miejscowo-

ści. Pracę Jego przerwało powtórne przeniesienie do Ostrowa w kwietniu 1916 roku.

Do roku 1916 historia pracy skautowej ks. Ziemskiego, niczem nie łączy się z pracą harcerską w naszym mieście. Godzi się powiedzieć słów kilka o początku ruchu skautowego i w naszym mieście.

Trudno tu coś konkretnego powiedzieć w tej sprawie, bo brak wogóle danych, których ze względów ostrożnościowych nie przechowywano. Garść wspomnień z ówczesnych czasów skreślił mi p. Leon Sokołowski, na których tylko mogę się oprzeć, a za które na tem tu miejscu składam p. Sokołowskiemu wyrazy podzięk i wdzięczności.

Idea skautingu promieniowała z Poznania na wszystkie strony. Odgłosy jej dotarły i do Ostrowa, gdzie znalazły wdzięczny i podatny grunt. Sprawą tą zajął się p. Leon Sokołowski, prezes ówczesnego „Wyzwolenia„ a obecnego „Katolickiego Koła Abstynentów“. Przy „Wyzwoleniu“ więc powstaje pierwsza drużyna skautowa, której opiekunem był p. Sokołowski.

Do pierwszego zastępu tej drużyny należeli i wybitnie się zasłużyli: Kazimierz Laskowski, Włodzimierz Laskowski, Wolny i Gwizdek. (Dwaj ostatni już zmarli.)

Praca tych pierwszych skautów ostrowskich była konspiracyjną. Na posiedzenia schodzili się w domach prywatnych np. pani Krysińskiej, pana Rowińskiego, Laskowskiego i innych. Na zebraniach i wycieczkach zapoznawali się z ideologią skautową i przygotowali do walki o niepodległość. Urządzali także obchody rocznic: zgonu ks. J. Poniatowskiego, powstania listopadowego i styczniowego, 3-go maja. W październiku 1913 roku drużyna pozaszkolna im. J. Poniatowskiego urządziła obchód setnej rocznicy zgonu ks. Józefa Poniatowskiego w domu p. Rowińskiego. Inne obchody urządzano przeważnie w sali Domu Katolickiego przy szczelnie zamkniętych drzwiach i wypełnionej sali. Obchody te urządzali harcerze pod firmą „Wyzwolenia“.

Wiosną roku 1914 „Wyzwolenie“ urządziło wystawę abstynencką w Domu Katolickim, na którą z referatem o abstynencji przybył także dh. dr. Tadeusz Strumillo, — jeden z twórców i pierwszych skautów polskich. Referat wygłosił oficjalnie, a nieoficjalnie odbył kilka posiedzeń z drużyną harcerską, udzielając cennych rad i wskazówek.

3-go maja, tegoż samego roku, obchodzono święto narodowe przy wschodzie słońca w lasach Bagateli. Uroczystość poprzedziły ćwiczenia i podchody harcerzy. Na tym obchodzie starsze społeczeństwo reprezentował p. Leon Sokołowski z p. Stefanem Rowińskim — obaj zasłużeńi działacze narodowi. Uroczystość była wielce podniosła.

A gdy wybuchła wojna światowa, gdy zaczęły grać działa, gdy przeraźliwe larum pruskich trąbek zwoływało wszystkich pod broń, zabrano z skautowskich szeregów wielu, tak że opustoszały, rozluźniły się i zupełnie rozwiązały. Oto koniec skautingu przedwojennego w naszym mieście.

Tyle wiemy o zawiązku i początku ruchu skautowego u nas. Żadnych ścisłych, konkretnych danych mieć nie można, jak już raz uprzednio wspomniałem, ostrożność i rozsądek nie pozwalał na prowadzenie jakichkolwiek akt, czy trwalszych zapisków.

Ponowna akcja skautowa rozpoczyna się w roku 1916, z chwilą przybycia do Ostrowa ks. Ziemskiego — znanego już z gruntu poznańskiego, działacza narodowego i harcerskiego, który wskrzesza z popiołów ruch skautowy. Przy „Towarzystwie Młodzieży Katolickiej” tworzy gromadkę skautów, której sam jest kierownikiem i opiekunem, a która stopniowo przekształca się w zastęp, pluton, a wreszcie w I. drużynę im. Tadeusza Kościuszki. Praca tej gromadki harcerskiej jest jeszcze tajna, konspiracyjna. Zbiórki odbywały się w Domu Katolickim i na ogródkach, a wycieczki w okolicy Wysocka i Prusłina. Praca toczyła się dobrze i zapał był wielki. Urządzano nadal obchody rocznic narodowych, śledzono bieg wypadków i przygotowywano się do walk o niepodległość, utrzymując ścisły kontakt z Polską Organizacją Wojskową Zaboru Pruskiego. (P. O. W. Z. B.)

W roku 1917 po pokoju w Brześciu Litewskim, na mocy którego Podlasie i Chełmszczyzna została przyłączona do Ukrainy — w całym kraju zawrzało jak w ulu i zewsząd posypały się liczne protesty.

Miejscowa Komenda Skautowa w Poznaniu wystosowała także protest do Głównej Kwatery Skautowej w Warszawie, którego przewiezienie poleciła ks. Lechowi Ziemiemu. Ten z kolei, wobec niemożliwości spełnienia misji, złożył go w ręce dr. Stelmaszewskiego, obecnego profesora prawa na Uniwersytecie Poznańskim, który ten protest przewiózł do Warszawy. Główna Kwatera Skautowa nie zniszczyła jednak tego protestu tak, że dostał się w ręce niemieckie. Następstwem tego była dwugodzinna rewizja policji pruskiej w mieszkaniu ks. Ziemskiego w październiku tego samego roku, która jednak do niczego nie doprowadziła, nic bowiem podejrzanego, ani obciążającego nie znaleziono.

Na początku jednak następnego roku, około stycznia względnie lutego, został ks. Ziemiński zawezwany przed Sąd Wojenny do Poznania, który Go skazał na dwutygodniowe więzienie. Obok ks. Ziemskiego na ławie oskarżonych znalazł się także E. Węclawski, ówczesny sekretarz Miejscowej Komendy Skautowej. Do odsiedzenia wyznaczonej kary nie

przyszło, ponieważ przeszkodziła temu rewolucja, której wybuch nastąpił w grudniu tegoż właśnie roku.

I zagrział Złoty Róg. Na jego dźwięk porwała się Wielkopolska cała, a właściwie ówczesny zabór pruski, by rzucić i podeptać orla czarnego, by zwalić, pokruszyć kolumny i pomniki Wilhelmów, Bismarków, by wreszcie wypędzić okrutnego najeźdźcę. Od tego obowiązku nie mógł i nie cofnął się nikt. Nie cofnął się i ks. Ziemiński, który, już jako profesor gimnazjum, zorganizował z drużyn skautowych służbę łączności, która sprawnością zyskała uznanie wszystkich. (Wieliczka D. O. K. VII.)

Z chwilą więc wybuchu rewolucji, skończyła się praca konspiracyjna. Mając wolność, swobodę, niepodległość, mógł skauting z zwiększonym pożytkiem pracować jawnie.

Dotychczasowa praca, skautowa tajna wyznaczyła sobie program: prowadzić pracę oświatową, pielęgnować uczucia narodowe, bojkotować Niemców, dodawać wiary i otuchy w bliską jutrzenkę swobody, zapoznać wszystkich z ideą skautingu, przygotować drużyny skautowe i poszczególnych skautów do walki o niepodległość oraz utrzymywać ścisły kontakt z Polską Organizacją Wojskową.

Z chwilą odzyskania niepodległości, dużo skautów nie rozumiejąc idei skautingu, występuje z organizacji skautowej jako z takiej, która swoje zadanie już spełniła, bo dopomogła do wywalczenia niepodległości. Lecz nie taką jest idea skautingu, jak ją sobie przedstawiali ci, którzy, po odzyskaniu niepodległości jej się sprzeniewierzyli. Twórcy harcerstwa polskiego, nie tylko mieli na uwadze przygotowanie młodzieży do walki o niepodległość, lecz także wychowanie i tej młodzieży; że taka była ich myśl, przekonywa nas obecny ogromny rozwój harcerstwa, który czyżby był możliwy w przeciwnym razie?

Nie wszyscy to zrozumieli, więc też szeregi harcerskie się zmniejszyły; pozostali jednak tacy, którzy nie tylko istotę pracy harcerskiej zrozumieli, lecz chcieli program i zakres jej jeszcze rozszerzyć. A do tego potrzeba im było swobody i wolności. Po odzyskaniu więc niepodległości, zabrali się wszystkimi siłami do pracy z nowym, zmienionym programem. Do tych ostatnich należał także ks. Ziemiński, który nie wystąpił, nie porzucił harcerstwa, ale z zwiększoną energią, niczem nieskrępowany, zabrał się do dalszej pracy.

Przypatrzmy się owocom tej pracy. W roku 1918, po przejściu ks. Ziemińskiego ze stanowiska wikariusza przy kościele parafjalnym na stanowisko obecne - prefekta gimnazjum męskiego, powstaje pierwsza harcerska drużyna gimnazjalna (20. XII) im. Henryka Dąbrowskiego. W początkach

następnego roku (1919) powstają trzy dalsze drużyny: pozaszkolna im. Zawiszy Czarnego — przy szkole powszechnej im. Ign. Prądzyńskiego — i w gimnazjum im. Tomasza Zana. Z tych drużyn tworzy się hufiec, na czele którego staje ks. prof. Ziemiński.

W tym samym roku w miesiącach lipcu, sierpniu, wrześniu i w październiku towarzyszy ks. prof. Ziemiński jako kapelan, w randze kapitana, grupie generała Konarzewskiego w walkach pod Mińskiem i Bobrujskiem. Grupa ta składa się z 3 pułku Strzelców Wielkopolskich i z 1 pułku Ułanów Poznańskich.

Po powrocie pracuje nadal ks. prof. Ziemiński w Ostrowie, biorąc udział w zjazdach, kursach i obozach Choraży w poznańskiej. W czasie od roku 1918 do 1920 wchodzi w skład Naczelnej Rady Harcerskiej i bierze udział w jej obradach, dotyczących zjednoczenia całego harcerstwa polskiego.

W roku 1920 4 lipca Komenda Choraży w Poznańskiej urządziła kurs instruktorski, którym opiekował się troskliwie ks. prof. Ziemiński.

Ale już 8 lipca zabrzmiała trąbka bojowa, głosząca: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie"! Drużyna kursowa przekształca się w ochotniczą kompanię harcerską łączności, której członkowie, po przeszkoleniu, zostają przydzieleni do różnych formacji i pułków.

A kiedy przeszło to ostatnie niebezpieczeństwo, kiedy Polska odbiła już „najazd wschodni", nastął czas odbudowy zniszczonego państwa, zniszczonego wojną, gospodarką i grabieżą zaborców. Nie trzeba było już walczyć o wolność, swobodę i niepodległość, ale zato o stanowisko światowe, o byt gospodarczy dla nowego państwa. Zrozumieli to obywatele państwa polskiego i wszyscy zabrali się do pracy na swoich stanowiskach, każdy do odbudowy państwa przyczynił się tem, czem mógł.

Nie trzeba było już z młodzieży harcerskiej, czy też z niezjednoczonej w harcerstwie czynić karne, zdyscyplinowane szeregi żołnierzy, bojowników o wolność, ale trzeba było zato wychowywać młodzież na dobrych obywateli i Polaków.

I na tem stanowisku stanął po roku 1920 ks. prof. Ziemiński. już jako harcmistrz (15 XII. 20 r.). Widzimy Go odąd na katedrze profesorskiej, z której co roku przez długich dziesięć miesięcy naucza, prowadzi i wychowuje młodzież. A gdy nadchodzą wakacje, nie usuwa się od młodzieży, aby zasłużony wypoczynek znaleźć, lecz z poświęceniem organizuje obozy stałe, wędrownie i wycieczki krajoznawcze.

Już więc w roku 1920 widzimy ks. Ziemskiego na czele dwóch wycieczek w okolice Ostrowa, Śląska Średniego i „Polskiej Szwajcarii”. Jest to jednakże dopiero wstęp, trening do dalszych dłuższych wycieczek.

W wakacjach roku 1921 wędruje ks. prof. Ziemiński z wycieczką liczącą 18-tu uczestników w Tatry. Wydarzył się nawet wówczas wypadek, a mianowicie Kierownik wycieczki złamał nogę.

Rok następny spędza ks. Profesor na Kresach Wschodnich, wędrując w towarzystwie prof. Grzywaka i z liczną wycieczką po ziemi wileńskiej i puszczy białowieskiej.

W roku 1923 party tęsknotą za górami urządza znów wycieczkę w Tatry, która, jak zresztą wszystkie inne, udała się znakomicie.

A w roku następnym przez czas dłuższy ogląda Go nasz Bałtyk i cała ziemia pomorska, po której wędruje z liczną gromadą „włóczęgów”, których uczy poznawać i kochać kraj. Z nad morza powrócił ks. prof. Ziemiński Złotem „Siwego Sokola”. W tym samym roku urządza „Tydzień Harcerza”, który, chociaż zakrojony na wielką skalę, udał się znakomicie.

Lecz nie tylko lato wykorzystywano, ale i zima, bo w grudniu i w styczniu roku szkolnego 1924/5 widzimy Ostrowiaków w górach. Wybrali się na kurs narciarski, a z powodu złej i nieodpowiadającej pogody, skończyło się tylko na wycieczce po górach.

Lato 1925 roku poświęca „Siwy Sokół” poznawaniu Kresów południowo-wschodnich polski.

W roku następnym „Siwy Sokół” kieruje swój lot powtórnie na północ, na szlaki wycieczki z roku 1922.

A w roku 1927 „Siwego Sokola” wraz z jego gromadą oglądają znowu Tatry. Sam lotem wskazuje, że „natura sokola” ciągnęła Go do wyniosłych, niebotycznych turni i szczytów gór.

Podobnie rok 1928 spędza ks. prof. Ziemiński w górach, lecz tym razem w Gorganach.

A w następnym roku, po Narodowym Zlocie Harcerzy w Poznaniu, wędruje nad morze, by tam, po uciążliwych, lecz przyjemnych wędrówkach górskich — wypocząć.

W roku 1930 urządza wielki obóz Hufca w Trzebawiu pod Poznaniem, w którym uczestniczyło stu harcerzy.

Lecz nie dla „Sokola” jednostajne życie obozowe. Jemu potrzeba, albo słonego powietrza morskiego, albo orzeźwiającego powietrza gór.

Dlatego też w roku 1931 wędruje znów w Tatry a w 1932 w Gorgany. Rok 1933 ogląda go najpierw na Kresach Wschodnich, w obozach dwóch drużyn gimnazjalnych, a później nad morzem. Dodać jeszcze wypada, że w styczniu 1933 roku „Siwy Sokół” był w Tatrach na kursie instruktorskim, a zarazem w narciarskim.

Oprócz jednak wycieczek, urządzanych przez siebie, wspomaga ks. Ziemiński obozy innych drużyn, które, zwłaszcza w ostatnich czasach, są liczne i dość częste, a przez niektóre drużyny urządzane nawet corocznie.

Ten wielki ruch krajoznawczy, na szeroką skalę prowadzony przez „Siwego Sokola”, pozwolił pokazać młodzieży - harcerzom poznać urok i piękno naszej rodzinnej ziemi, przyczynił się do spotęgowania miłości ku ojczyźnie wśród tych właśnie wędrowców. Im samym zaś dał hart ducha i ciała — to dobre przygotowanie do życia. Zasługa inicjatora i krzewiciela tego ruchu krajoznawczego jest wprost nieoceniona.

Zrozumieć i odpowiednio, choć nie w pełni, ją ocenić, możemy tylko my, młodzież, która przy boku „Siwego Sokola” przemierzała, lub przemierzyła kraj rodzinny wzdłuż i wszerz. My też, w uznaniu ogromnej zasługi naszego Wodza - „Siwego Sokola”, skłaniamy głowę przed nią i przed nim samym.

Lecz prócz nas pracę i poświęcenie ks. prof. harcm. Ziemińskiego rozumiał jeszcze ktoś, a mianowicie naród-państwo-harcerstwo.

Ojczyzna chciała się swojemu zasłużonemu synowi - państwo obywatelowi - a harcerstwo niestrudzonemu krzewicielowi idei harcerskiej czemś odwdziaczyć. Dowodem tej podziękii, tego ogólnego uznania i hołdu są liczne odznaczenia, któremi niekażdy może się poszczycić.

W roku 1920 Naczelna Rada Harcerska przyznaje ks. Harcmistrzowi odznaczenie „Za Zasługę”, a w 1925 Naczelna Komisja Straży Ludowej „Za Wolność”.

W tym samym roku 1925 państwo dekoruje ks. Ziemińskiego medalem „3 maja” za pracę wychowawczą.

Rok 1928 przynosi mu podwójne odznaczenie: najpierw „Medal Pamiątkowy” za wojnę (1918 — 1921) oraz medal „Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości”.

W roku 1932 państwo znów podwójnie dekoruje ks. prof. Ziemińskiego za Jego zasługi: najpierw „Złotem Krzyżem Zasługi” za pracę oświatową, a później „Krzyżem Niepodległości” za pracę w udziale odzyskania niepodległości.

Prócz tego w roku 1930 otrzymał ks. prof. Ziemiński od Związku Hallerczyków „Miecze Halerowskie” jako podziękę

i odwdzięczenie za pracę około przyjęcia i powitania przybywającej z Francji na ziemię polskie generała J. Hallera.

Odznaczenia te świadczą o wielkiem uznaniu, naszego ks. Komendanta.

Sądzę jednak, że na równorzędnem stanowisku, obok tego uznania, stawia nasz „Siwy Sokół” wdzięczność i miłość tych wszystkich, którzy kiedykolwiek z nim wędrowali. A poczet ich naprawdę jest duży, a wdzięczność równie wielka.

A naszym dziś życzeniem jest „Siwy Sokole”, abyś z nami jak najdłużej przebywał i abyś nam jak najdłużej przewodniczył i wodziwał w wędrowkach po Polsce.

W tych kilku zdaniach starałem się, możliwe jaknajwierniej, nakreślić sylwetkę ks. prof. Lecha Ziemskiego. W pracę włożyłem wszystko, co tylko mogłem i napisałem, co tylko wiedziałem. Oczywiście tych kilka zdań nie można uważać nawet za setną część tego, co powinno się napisać.

Niestety! Na przeszkodzie stoi brak jakichkolwiek źródeł, któreby ułatwiły pracę mnie i moim kolegom. Wprawdzie niektóre rzeczy, jak ruch krajoznawczy i akcja letnia, obozowa, zostały przez moich kolegów szerzej opracowane i umieszczone w dalszej części „Jednodniówki” - to jednak cała „Jednodniówka” nie jest tem, czem być powinna. Ona stanie się dopiero podstawą do historii ruchu harcerskiego.

Edward Serwański
Harcercz Rzeczypospolitej

Po ziemi naszej

Ruch Krajoznawczy ostrowskiego harcerstwa Gimnazjalnego datuje się od chwili przybycia do Gimnazjum Ks. prof. L. Ziemskiego.

Z powodu ciasnych ram, jakie wyznaczono artykułowi, nie można bliżej opisać pobudek, celu i wszelkich wartości wynikających z wędrowek.

Najlepiej zresztą oprzeć się na zdaniu samego organizatora, dh. Komendanta, który tak pisze: „Wycieczki krajoznawcze po Polsce z harcerzami drużyn gimnazjalnych urządziłem z trojakich względów:

- 1) aby harcerz poznał i pokochał Polskę i Polaków całej Rzeczypospolitej,
- 2) aby nauczyli się żyć wśród trudów i znojów,

3) aby przez życie pod namiotami nauczyli się praktycznej i czynnej miłości i jak najdalej posuniętej samowystarczalności".¹⁾

Każda wycieczka posiadała tem większą wartość, iż była przez ks. Profesora odpowiednio przygotowana a uczestnik był zobowiązany zapoznawać się z literaturą regionalną.

Już w r. 1920 przypadły dwie wycieczki z okazji zamknięcia Gimnazjum.

Pierwsza z 12 - uczestnikami pod kier. ks. Komendanta zwiedziła w czasie od 5. II. 20 — 8. II. 20 roku:

Jarocin - Żerków - „Polską Szwajcaryę” - Śmielów - Brzostków - Orzechów - Miłosław - Winnogórę.

Druga zaś, w tymże składzie, zwiedziła w czasie od 8. II. 20 - 11. II. 20 roku:

Odolanów - Ziemie Śląska Średniego, odzyskane od Niemców, - Kobylagórę - Ostrzeszów.

Rokiem następnym rozpoczął się właściwy, stały, do dziś prowadzony, ruch krajoznawczy.

Na pierwszy ogień poszły góry. Wśród względnej pogody, lecz w miłym nastroju spędzono 4 tygodnie (lipiec) na wędrowce.

Droga przedstawiała się następująco: Kraków - Wieliczka - Zakopane: Giewont, Czerwone Wierchy, - Dolina Kościeliska - Hala Gąsienicowa - Zawrat - Pięć Stawów - Morskie Oko - Dolina Rostoki - Wodogrzmoty Mickiewicza.

W czasie wycieczki wydarzył się przykry wypadek: mianowicie ks. Profesor złamał poważnie nogę. W czasie choroby ks. Kierownika oprowadzał uczestników po górach pewien profesor geneolog.

Uczestnicy: ks. Profesor, Brzozowski Adam, Chelkowski Wojciech, Haraszkiwicz, Herud Bronisław, Kałwiński, Kujawski Bogdan, Laskowski Witold, Mertka Józef, Michałowicz Władysław, Mierzejewski Kazimierz, Mierziak Józef, Stachowiak Franciszek, Strzyżewski Jacek, Szymkowiak Eryk, Świetlik Jerzy, Warszawski Józef, Zimniak Ignacy.

Wędrowkę opracował Władysław Michałowicz, dedukując ją księdzu Profesorowi.

W roku 1922 zorganizował ks. Profesor wyprawę na kresy wschodnie. Należy tutaj podkreślić, że była to pierwsza wycieczka młodzieży polskiej w te strony, co także zaznacza w swej pracy „Z ojczyzny” b. kurator Chrzanowski. Uczestnicy mieli także sposobność korzystać z cennych wiadomości przyrodniczych p. prof. Grzywaka, który brał udział w wyprawie.

¹⁾ Dziesięciolecie Gimnazjum Ostrowskiego w Niepodległej Polsce.

„Wyka” obfitowała w szereg pięknych momentów, czy to podczas zwiedzania zakątków mickiewiczowskich i filomackich (Zaosie, Tuhanowicze - p. Tuhanowiczowa - „Kamień filaretów” itd.), czy też kochanego Wilna. Do niezapomnianych chwil należy pobyt w miejscowości, gdzie zginął bohaterską śmiercią żołnierza brat ks. Profesora śp. Zygmunt.

Wrażenia z wycieczki opracował jeden z uczestników w formie obszernej, wspaniałej kroniki pt. : „Jak to na wycieczce ładnie”.

W czasie pięcio-tygodniowej wędrowki zwiedzono : Warszawę - Hajnówkę - Białowieżę - Nowy Dwór - Międzyrzecze - Zelwę - Baranowicze - Zaosie - Tuhanowicze - Swież - Czombrów - Nowogródek - Wilno - Troki - Werki - Zielone Jezioro.

Uczestnikami byli : ks. Profesor, p. prof. Grzywak, Banach Kazimierz, Brzozowski Adam, Chełkowski Maciej, Grabski, Grzywak Bolesław, Herud Bronisław, śp. Kamiński Stanisław, Kargę Edward, Laskowski Witold, Liberski Władysław, Lipski Wojciech, Nader Poman, Staniszewski Władysław, Strzyżewski Jacek, Warszawski Józef, Zemski Julian.

Rok 1923 był znowu pod znakiem gór : W zagłębiu naftowym, dzięki znajomości ks. Profesora, zwiedzono dokładnie niektóre fabryki. W Pełkiniach przebywano u ks. Czartoryskich. Pod Czorsztynem oglądali uczestnicy miejsce zamordowania historyka Wiśniewskiego.

Droga prowadziła :

Z Zakopanego przez Giewont, Czerwone Wierchy, Rzędy, Hale Tomanową - Dolinę Kościeliską - Halę Gąsienicową - Zawrat - Orlą Perc - Krzyżne - Morskie Oko - Pysy Wodogrzmoty Mickiewicza - Bukowinę - Jurgów - Łapsze Czorsztyn - Pieniny - Szczawnicę - Borysław - Drohobycz - Lwów - Pełkinie - Kraków - Wieliczkę - Częstochowę.

Uczestnicy : ks. Profesor, Banach Kazimierz, Buchwald Narcyz, Dąbrowski Ludwik, Fibig Edward, Giżyczki Alojzy, Giżyczki Feliks, Hawel Jerzy, śp. Kamiński Stanisław, Liberek Władysław, Nowacki Franciszek, Strzyżewski Jacek, Warszawski Józef, śp. Wiśmierski Józef, Szreibrowski Jan, Zemski Julian.

Szósta z kolei wyprawa skierowała się na północ, nad morze (lipiec-sierpień, 5 tyg.)

Jeżeli chodzi o udział uczestników, to była to największa dotychczas wycieczka (30). Z nią jest związany ważny fakt : mianowicie wówczas nadano ks. Profesorowi totem „Siwego Sokola”, który się przyjął i stał się bardzo popularny.

Wspomnienie z „wyki”, częściowo wydrukowane w „Gońcu Narodowym” w Ostrowie, opracował jeden z uczestników. —

Trasa : Kartuzy - Szwajcaria Kaszubska - Żarnowiec
Piaśnica - Błota Karwinskie - Jastrzębia Góra - Wielka Wieś
Jastarnia - Hel - Fuck - Gdynia - Oliwa - Sopoty - Gdańsk
Bydgoszcz - Gniezno.

Brali udział : „Siwy Sokół”,

Andrzejewski Czesław, Ast Gwidon, Bereszyński Czesław,
Buchwald Kazimierz, Buchwald Narcyz, Czajka Edward, Czerwiński Teodor, Derbich Stefan, Frackowiak Marjan, Gawęcki, Gdyra Alfons, Gmurowski, śp. Kamiński Stanisław, Kapalczyński, Knopiński Marjan, Lane Aleksander, Mazurek Stefan, Mrowiński Henryk, Mrówczyński Bogdan, Nader Roman Neumann Janusz, Prząda St., Rafiński Konstanty, Talarczyk Roman, Trąpczyński Witold, Warszawski Józef, śp. Wiśmierski Józef, Wittig Zbigniew, Zemski Julian.

Zimą, w grudniu i styczniu 1924/25 r. (12 dni) odbył się kurs narciarski. Z powodu braku odpowiednich warunków atmosferycznych zamieniono częściowo kurs na wycieczkę wędrowną, pełną przygód „błotno deszczowych”.

Droga : Nowy Targ - Trybś - Łapsze - Czorsztyn - Niedzica - Frydman - Dębno - Zakopane.

Uczestniczyli : „Siwy Sokół”, Buchwald Narcyz, Chelkowski Krzysztof, Fischer, Frąszczak, Gdyra Alfons, Grzesiek Wiktor, śp. Kamiński Stanisław, Mazurek St., Neumann Janusz, Pieczyński Florjan, Porawski, Prząda Stan., Rowiński Lech, Talarczyk Roman, Witaszek Lech, Zemski Julian.

W lipcu i sierpniu 1925 roku udała się po raz pierwszy młodzież gimnazjalna na kresy południowo - wschodnie. Przy niebardzo dobrej pogodzie przeżywali uczestnicy w Karpatach ciekawe przygody. Wówczas wśród trudnych warunkach,znaczono granice państwa. W Kosowie byli harcerze gośćmi w sławnym zakładzie znanego dr. Tarnawskiego.

Marszruta : Kraków - Kalwarja Zebrzydowska - Wieliczka - Lwów - Stryj - Gorgany (część) - Jaremcze - Chomiak - Sennik - Worochta - Czarnohóra : Howerla, Turkuł, Szpyń, Munczel - dolina Bystrzycy - Żabie - (tratwami) Kuty - Kosów - Pistryń - Kołomyja - Horodenka - Zaleszczyki Lwów - Kraków - Częstochowa.

Uczestnicy : „Siwy Sokół”, Andrzejewski Czesław, Bereszyński Czesław, Błaszczak Stanisław, Buchwald Narcyz, Chelkowski Krzysztof, Czajka Edward, Czerwiński Teodor, Fischer, Grzesiek Wiktor, Groszke Ludwik, śp. Kamiński, Stanisław, Mazurek St., Michalski Stefan, Neumann Janusz, Nogala Teodor, Pieczyński Florjan, Prząda St., Rafiński Konstanty, Rowiński Lech, Talarczyk Roman, Turowski Czesław, Zemski Julian

W następnym roku znaleźli się znowu ostrowiacy na kresach północno - wschodnich (lipiec - sierpień) 5 tygodni. W Nowogródku mieli uczestnicy sposobność poznać ks. Bucharabę dzisiejszego biskupa.

Trasa prowadziła szlakiem z roku 1922 :

Warszawa - Wilno - Troki - Werki - Zielone Jeziora Nowogródek - Czombrów - Świtez - Woroncza - Tuhanowicze - Zaosie - Baranowicze - Hajnówka - Białowieża - Warszawa.

Udział brali : „Siwy Sokół”, dh. Stróżyński, Chelkowski Krzysztof, Mazurek St., Mroszczak, Mroszczak Józef, Gawron, Głębocki, Marciniak Władysław, Pieczyński Florjan, Rowiński Lech, Szembek J., Jez i inni.

Włóczęgę, opracowaną przez Władysława Marciniaka, wydrukowano w piśmie TTZ-tu „Promień”.

Góry zdaje się najwięcej przypodobały się „Siwemu Sokolowi”, bo w r. 1927 wędruje z harcerzami w Tatry, przechodząc także na stronę Czecho - Słowacji. Niektórych partty, z powodu niepogody, nie można było zrobić. Droga : Kraków - Zakopane - Dolina Kościeliska - Staw Czarnosmreczyński - Rzędy - Czerwone Wierchy - Dolina Rزتoki - Polski Grzebień - Smokowiec - Lodowy - Tatrzńska Łomnica - Bielskie Grotty - Szczyrbskie Jezioro - Rysy - Pięć Stawów - Zawrat - Nowy Targ - Dębno - Czorsztyn - Niedzica - Pieniny - Szczawnica - Orla Perć Pienińska - Piwniczna - Żegiestów - Krynica - Kraków - Wieliczka - Ojców - Kalwarja Zebrzydowska - Częstochowa.

Opracowana przez „Corylusa” (Rowińskiego Lecha) wyprawa ukazała się na łamach „Orędownika Ostrowskiego”.

Uczestniczyli : „Siwy Sokół”, Ks. Pawlak, Ks. Finke Marjan, p. Pieczyński, Andrzejewski Czesław, Banasiak, Chelkowski Krzysztof, Dobrowolski, Jezierski B. Kościelak, Mieloszyński, Namysł Wit., Nogala B. Rowiński Lech i inni.

Na rok 1928 przypada jedna z największych, najdłuższych (5 tygodni) i najliczniejszych wypraw na kresy południowo - wschodnie. Wycieczka przebywała także na terenie Rumunji.

Piękne opracowanie wycieczki, jakie ukazała się na łamach „Promienia”, dedykował autor - uczestnik wyprawy „Siwemu Sokolowi”.

Droga przedstawiała się następująco :

Kraków - Wieliczka - Ojców - Borysław - Drohobycz Stanisławów - Jaremcze - Worochta - Czarnohora - Howerla Munczel - Żabie - Jaworów - Kosów - Pistryń - Kołomyja - Horodenka - Zaleszczyki - (Dniestrem) Okopy św. Trójcy, Chocim - Iwanie Puste - Lwów - Warszawa - Wilanów.

Uczestniczyli : „Siwy Sokół”, Bereszyński Czesław. Buchwald Narcyz, Dutczak, Fischer Wojciech, Janiak, Jezierski B., Marjan Kaczmarek, Kamiński, Kołodziejczyk Albin, Kowalak Józef, Kościelak, Kubicki Kazimierz, Leja, Marciniak, Ożegowski Zygmunt, Rafiński, Stankowski, Szlachta, Szymański Kazimierz, Wentzel Alfred, Zieliński i inni.

Rok następny był pod znakiem wielkiego Złotu Narodowego w Poznaniu. Pomimo tego akcja krajoznawcza nie została przerwana, albowiem „Siwy Sokół” zorganizował wyprawę nad morze.

Wędrowano częściowo starym szlakiem.

Poznań - Kartuzy - Szwajcaria Kaszubska - Żarnowiec Piasznica - Jastrzębia Góra - Wielka Wieś - Jastarnia - Hel Puck - Gdynia - Sopoty - Gdańsk - Grudziądz - Bydgoszcz (regaty) - Toruń - Inowrocław - Kruszwica - Gniezno.

Uczestniczyli : „Siwy Sokół”, Gromadzki Wojciech Jezierski Bol., Korbik, Mielcarzewicz Józef, Namysł W., Nowakowski, Perski, Piątkiewicz Edward, Piekarski Stanisław, Zdąnowski, Szaniawski, Szymański Kazimierz, Talarczyk Józef, Wentzel Alfred, Wronecki Feliks, Zborowski Andrzej i inni.

W roku 1930 uległa akcja krajoznawcza przerwie z powodu, zakrojonej na szeroką skalę, akcji obozowej Hufca w Trzebawiu p. Poznaniem.

Rok 1931 poświęca „Siwy Sokół” na wędrowce poukończonych górach, z dłuższym pobytem w Czechosłowacji. Niezatarłe wprost wrażenia wywarły na uczestnikach Demianowskie Jaskinie - istne cuda przyrody (stalaktyty i stalagmity). —

Sprawozdania z wycieczki, które wydrukowano w Promieniu, opracował Kołodziejczyk Albin.

Trasa : Zakopane - Jaszczurówka - Dolina Kościeliska Czarny Staw Smreczyński - Hala Tomanowa - Rzędy - Czerwone Wierchy - Hala Gąsienicowa - Zawrat - Orla Perć - Pięć Stawów - Liljowe - Wrota Chaubińskiego - Morskie Oko Wodogrzmoty Mickiewicza - Rysy - Popradzkie Jezioro Szczyrbskie Jezioro - Liptowski św. Miculas - Demianowskie Jaskinie - Szmeks - Kolbach - Schronisko Terie'go - Lodowy Łomnica - Jaskinie Bielskie (wieś) - Niedzica - Czorsztyn (Dunajcem) Szczawnica - Orla Perć Pieninska - Dębno - Nowy Targ - Kalwarja Zebrzydowska - Kraków - Ojców - Pieskowa Skala - Częstochowa.

Brali udział : „Siwy Sokół”, Feric Mirosław, Frelkiewicz Józef, Hoffman Andrzej, Kaczmarek Marjan, Karasiński, Kołodziejczyk Albin, Kuczkowski Jan, Mielcarzewicz Józef, Rogalewski Wacław, Piątkiewicz Edward, Serwański Edward, Szczotka Leon, Talarczyk Józef, Trąmpczyński Bohdan.

Na rok 1932 przypada największa wyprawa krajoznawcza i to znowu na południowy wschód.

Dzięki zorganizowanej wyprawie i jej opracowaniu zdobyli harcerze gimnazjalni dla Zakładu „Niebieską Wstęgę” Kuratorium Poznańskiego.

Drużyna harcerska im. H. Dąbrowskiego, zorganizowała pod kierownictwem autora pracy, cykl interesujących i urozmaïconych odczytów z tej wyprawy dla szkół i społeczeństwa.

Trasa: Kraków - Ojców - Gródek - Pieskowa Skała - Lwów - Stanisławów - Jaremce - Worochta - Rebrowacz - Czarnohora - Howerla - Pożyszewska - Turkul - Munczel - dolina Bystrzycy - Żabie - Kosów - Kołomyja - Zaleszczyki - (Dniestrem) Okopy św. Trójcy - Chocim - Iwanie Puste - Warszawa - Wilanów - Częstochowa.

Uczestnikami byli: „Siwy Sokół”, ks. Dąbrowski, Andraszak Marjan, Czypicki Bogdan, Hoffmann Andrzej, Makulski, Michalik Daniel, Pieczyński Kazimierz, Płończak Bogdan, Serwański Edward, Skulski, Sokolowski, Waszkiewicz Henryk, Włosowicz Maksymilian, Zborowski Andrzej.

Rok ostatni był bardzo ruchliwy, jeżeli chodzi o akcję krajoznawczą, albowiem odbyły się trzy wycieczki. W czerwcu, pod kierownictwem „Siwego Sokola”, zwiedzają, zdążające do obozów, drużyny harc. im. H. Dąbrowskiego i T. Zana, Warszawę.

W lipcu te same drużyny pod kier. „Siwego Sokola” zwiedzają Wilno - Troki - Werki.

W sierpniu podąża „Siwy Sokół” z harcerzami nad morze. Droga: Hallerowo - Wielka Wieś - Rozewie - Jastrzębia Góra - Swarzewo - Puck - Jastarnia - Hel - Gdynia

Wycieczka w bardzo miłym nastroju spędziła nad morzem 12 dni. W Gdyni mieli uczestnicy szczęście być na uroczystości powitania twórcy Skautingu, lorda Baden Powella i jego żony. Uczestnicy ostatniej wycieczki: „Siwy Sokół”, Ks. Finke Marjan, dh. Kai, Brykczyński Bronisław, Kamiński Kazimierz, Markiewicz Tadeusz, Polionis Borys, Rajski Józef, Serwański Edward, Stajszczyk Kazimierz, Szymoniak Jan.

Tak przedstawia się w zarysie ruch krajoznawczy ostrowskiego harcerstwa gimnazjalnego, kierowany przez „Siwego Sokola”. Praca ta z pośród całej pozostałej, nie mniej wytężonej, wyrasta jak wielki pomnik, który będzie świadczył o wysiłkach skierowania młodzieży na lepszą drogę dla służby Ojczyźnie.

Za „Siwym Sokołem“.

*Nad polskie łany wzbił się „Sokół Siwy”,
A za nim wzbiła się orląt gromada...
Lecieli poznać... ukochać to niwy,
Gdzie duch Sarmatów niepodzielnie włada.*

*Sokołem lotem płynęli nad krajem,
Bo poznać chcieli wzdłuż i wszerz Ojczyznę,
I życie ludu praojców zwyczajem,
I jego siłę... hart... moc... i... tężyznę.*

— — — — —
*Baltyk ich nieraz miał na swoim łonie,
I na spokojnem i wiatrem wzburzonym,
Czule ich pieścił — brał w swoje dłonie,
Pięknem czarował swem nieogarnionem.*

*Orzeł ich widział na skalnem podhalu,
Na ostrych szczytach Tatr, gdy dumnie stali,
I tyś ich widział juhasie — góralu,
Gdy letnim rankiem halą wędrowali.*

*Imię ich echem w puszczy Białowieży
Brzmi, wśród wiecznego szemrania drzew starych,
Gdzie tylko jelen,łoś, wilk, lub dzik bieży;
A ślady kryją ich zapadłe jary.*

*Nieraz już w Ostrej Bramie czołem bili —
Gdy po wileńskiej ziemi wędrowali;
Nieraz już Częstochowskiej hołd złożyli —
Królowej Polski wierność okazali.*

*Wszędzie ich pełno — wszędzie wędrowali.
Wszystkie zakątki Polski zwiedzali,
Byli na wschodzie..., północy..., zachodzie...
Południu; — w mieście i w wiejskiej zagrodzie.*

*W gościnie byli we dworze, u pana —
I na zachodnich i wschodnich krańcach;
W gościnie miała ich biedna lepiana
Z ubogiem światłem nędznego kagańca.*

— — — — —
*A wszyscy razem — wszędzie byli społem,
Wszystko czynili bez kłótni i złości;*

*Za przewodnikiem swym — „Siwym Sokolem”
Szli, żyjąc wszyscy w braterskiej miłości.*

*Wdzięczność i miłość będzie dziś — „Sokole” —
Skąpą zapłatą — tem, co się należy
Za Twoje trudy, ofiary w mazole,
Za poświęcenia Twojej pracy młodzieży.*

*Jednego pragniem dziś — „Siwy Sokole”,
My — zwarte hufce harcerskiej młodzieży,
Choć ciało złożysz kiedyś w ciemnym dole,
Duch Twój niech górą zawsze z nami bieży.*

Franciszek Zieliński

Harczerz Orli

Obozy stałe hufca ostrowskiego.

Obozownictwo stałe, jako jeden z najgłówniejszych problemów wychowawczych w harcerstwie, nie mogło być pominięte w działalności człowieka tak wszechstronnego, jakim był i jest ks. prof. Lech Ziemiński. W swej przewidującej naturze, przeczuł ks. prof. Ziemiński, że obozownictwo wędrowne ma więcej walorów wychowawczych, ale nie odmawiał ich również i obozownictwu stałemu. Biorąc zaś pod uwagę to, że obozownictwo wędrowne, jako męczące i kosztowne, jest dostępne tylko dla jednostek starszych, zdrowych i przeciętnie zamożnych, przyznamy pierwszeństwo obozom stałym. Rozumiał i rozumie to ks. prof. Ziemiński, dbając, obok wycieczek wędrownych, krajoznawczych, które organizuje z zamiłowaniem, również i o rozwój obozownictwa stałego. Rozwój ten datuje się od roku 1924, kiedy to zaczyna być prowadzona w tym kierunku specjalna ofensywa. Ks. Ziemiński, nie mogąc brać osobiście udziału przez cały czas w obozach stałych, gdyż musiał wędrować, przyczyniał się walcnie do ich organizacji, oraz brał w nich udział częściowy. Niekiedy jednak przerzucał się na obozy stałe i wtedy to organizował je pierwszorzędne i olbrzymie, jak to miało miejsce na przykład w roku 1930.

Stąd wypływa, że omawiając obozy stałe, jakie zostały w ogóle w Ostrowie zorganizowane, omawiamy tem samym zasługi księdza Ziemińskiego, na tem polu położone. Ponieważ zaś wszelkiego rodzaju zloty należą również do obozów stałych, przeto rozpocznę od opisania tychże.

Otóż Hufiec ostrowski pokazał się po raz pierwszy na szerszą skalę na pierwszym Zlocie Harcerstwa Wielkopół-

skiego w Kórniku w roku 1919, gdzie podobno zaimponował wszystkim dziarską postawą i oryginalną orkiestrą (trąbki, flety i bębny). Następuje teraz przerwa w obozownictwie, spowodowana szukaniem nowych dróg w harcerstwie, jak i zawieruchą bolszewicką. Jedyne obozownictwo istnieje w miniaturze, to znaczy odbywają się wycieczki w okolice miasta. Aż dopiero w roku 1924, po udanym tygodniu harcerskim, organizują się dwa obozy stałe: jeden w Trzebawiu drużyny im. Tomasza Zana, a drugi w Sobiejuchach im. Ign. Prądzyńskiego. Temi obozami ks. Ziemiński interesował bardzo żywo, o czym świadczy do dziś istniejąca jeszcze korespondencja. Rok 1925 to znowu przerwa. W roku 1926 natomiast są dwa obozy. Jeden drużyny im. T. Zana z udz. „Dąbrowskiego“ w Trzebawiu i drugi drużyny im. Zawiszy Czarnego w Redłowie nad morzem.

W r. 1927 zostały zorganizowane dwa obozy: pierwszy druż. im. H. Dąbrowskiego z udziałem „Zana“ w Smielowie, drugi druż. im. Zaw. Czarnego z udz. „Kościuszki“ w Redłowie. Stosunek ks. Ziemińskiego do obozów był podobny jak i do poprzednich, z tem, że obozu w Smielowie był sam opiekunem. Rok 1928 przynosi również dwa obozy: drużyny im. T. Zana w Zalesiu i drużyny im. Zawiszy Czarnego w Redłowie. Na tem zamyka się jedna faza obozów i następuje przerwa do roku 1930. W roku 1929 cały Hufiec bierze udział II. Narodowym Zlocie w Poznaniu (P. W. K.), na którym opiekunem Hufca był ks. Ziemiński. W tym samym roku rozpoczęła się w naszej Chorągwi silna ofensywa kursowa.

Hufiec ostrowski wziął w niej gremjalny udział, posyłając aż siedmiu kandydatów na kurs do Ignalina. Tam też przybył, po obozie wędrownym nad morzem, ks. prof. Ziemiński. Po takim przygotowaniu ks. Ziemiński zorganizował w roku 1930 olbrzymi obóz całego Hufca w Górcie, pod Trzebawiem. Z uznaniem wszystkich spotkała się praca ks. Ziemińskiego około tego obozu. Brały w nim udział prawie wszystkie drużyny ostrowskie, co razem dało przeszło stu uczestników. Z tego drużyna Tadeusza Kościuszki 15-tu, drużyna H. Dąbrowskiego 30-tu, drużyna T. Zana 30-tu, drużyna Ign. Prądzyńskiego 25-ciu. Komendantem był osobiście ks. Ziemiński. Obóz był rozłożony na pięknym, zalesionym pagórku, nad jeziorem Łódzkim. Uczestnicy znaleźli pomieszczenie w doskonałych, nowych namiotach - hangarach typu „Deutscha“. Obóz ten wzbudził podziw w Komendzie Chorągwi. Otrzymał kategorię „A“. Po tym wysiłku rok 1931 nie przyniósł nic nowego, jak tylko liczne wycieczki w okolice Ostrowa. W maju 1932 Hufiec bierze udział w Zlocie XX-lecia Harcerstwa Wielkopolskiego w Poznaniu. Natomiast w roku 1932 rozpoczyna drużyna im. T. Zana ofensywę obozową na teren Kopu, organizując piękny obóz

w Sakowszczyźnie p. Wolożyn, woj. Nowogrodzkie. Obóz ten, jako bardzo udatny, został zaliczony do kategorii „A”. Również w tym roku były obozy drużyny Zawiszy Czarnej w Szklarce - Przygodzkiej, nad granicą niemiecką, drużyny H. Dąbrowskiego w Żelaźnie p. Kościan, oraz drużyny Stefana Czarneckiego na Trąbie.

W stosunku do tych obozów ks. Ziemiński był niezmożonym doradcą, oraz wizytatorem z ramienia Komendy Chorągwi. W grudniu i styczniu 1932/3 roku ks. Ziemiński bierze udział w kursie narciarskim w Zakopanem, będąc równocześnie instruktorem na kursie instruktorów.

Rok obecny t. j. 1933 przyniósł przepiękny szereg obozów stałych. Przedewszystkiem drużyna T. Zana, kontynuując ofensywę na teren K. O. P-u urządziła piękny obóz w Podświlu. p. Głębokie, województwo Wileńskie, oraz drużyna Henryka Dąbrowskiego, która zorganizowała obóz w Obabiu p. Braśław, woj. Wileńskie. W okolicach Ostrowa zorganizowały obozy stałe drużyny: Zawiszy Czarnej w Szklarce, Ign. Prądyńskiego w Bogdaju, Stefana Czarneckiego na Trąbie, oraz T. Kościuszki wycieczki po okolicy. Ks. Ziemiński przebywał 3 tygodnie na terenie K. O. P-u, jako komendant całego odcinka północnego, nie szczędząc trudu, aby przyjść z pomocą wszystkim obozom. W drodze powrotnej obie drużyny ostrowskie zwiedziły pod osobistym kierownictwem „Siwego Sokola” Wilno, Troki i Werki. Po powrocie zwizytował on obozy stałe w okolicy Ostrowa, a w sierpniu wyjechał na obóz wędrowny nad morze, biorąc równocześnie udział w powitaniu Naczelnego Skauta Świata, lorda Baden - Powella.

Jak z powyższego widać, Hufiec ostrowski, pod względem obozownictwa stałego, na bardzo piękną przeszłość. Zasluga to Czcigodnego Jubilata!

Franciszek Zieliński

Harczerz Orli

Obecny stan ruchu harcerskiego w Polsce.

Mylił się ogół twierdząc, że racja bytu harcerstwa skończyła się z chwilą odzyskania Niepodległości. Harcerstwo nie jest bynajmniej organizacją wojskową; jeżeli zaś przed wojną dążyło do odzyskania Niepodległości Polski, to robiło to z konieczności, tak jak i inne organizacje. Harcerstwo miało i ma za zadanie wychowywać obywateli jaknajbardziej

doskonałych pod względem moralnym i fizycznym. Dlatego też, mimo przepowiedni o upadku ruchu harcerskiego po wojnie światowej, wzmógł się on niebywale i doszedł obecnie do olbrzymich rozmiarów. Rychłe zrozumienie wartości systemu wychowawczego Baden - Powella przez nasze społeczeństwo spowodowało nadzwyczajny rozwój idei skautowej w Polsce, tak, że w roku 1929 na Międzynarodowym Jamborze w Anglii ustąpiliśmy tylko Belgji, zdobywając w ogólnej punktacji drugie miejsce na całym świecie. Warto więc zająć się bliżej owym rozwojem i rozrostem naszego ruchu w chwili obecnej.

W sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1932 znajdujemy, że obecnie w Polsce mamy 37,052 harcerki i 55881 harcerzy, co razem daje olbrzymią cyfrę 92,933 zrzeszonych w 2864 drużynach. Z tego na starszszą przypada 1406, na starszych harcerzy i harcerki 4084, na harcerzy i harcerki 66888 i na zuchów 20555. W porównaniu z rokiem 1931 tak się przedstawia: ogólny przyrost wynosi około 25,000, z czego 15,000 harcerzy i 10,000 harcerki. Widzimy więc, że przyrost jest znaczny. Najwidoczniejszym jest on w Kategorji Zuchów, w którym to kierunku obecnie prowadzi się specjalną ofensywę. Powyższe cyfry stanowią o naszym rozwoju liczbowym wszcz. Ważniejszym natomiast od tegoż jest nasz rozrost wgląb. Tutaj należy zauważyć dwa zasadnicze momenty. Pierwszy to wyrobienie ideowe, a drugi to wyszkolenie techniczne. O ile chodzi o moment pierwszy to w ostatnich latach został on przytłumiony stroną techniczną, co jednak bynajmniej nie świadczy, że kierunek ten został zaniedbany zupełnie. Owszem ideologia nasza wzrastała również, lecz nie w tem tempie i proporcjonalnie do rozwoju technicznego. W tym wypadku nie można dać żadnych konkretnych cyfr, ale może tutaj być pewnym sprawdzianem akcja obozowa, która jest również wskaźnikiem rozwoju naszej techniki. I tak w roku 1932 mieliśmy obozów i kursów 1005, z czego na harcerki przypada 294, a na harcerzy 711, harcerki, które przeszły obozy, mamy 6383, a harcerzy 20453, co razem daje 26836. To znowu daje 501,761 „harcerzodni”. O ile chodzi o zestawienie z rokiem zeszłym, to trzeba zaznaczyć, że ródh obozowy wzrósł przeciętnie o 20 proc.

Szczególnie na podkreślenie zasługuje akcja obozowa na terenie K.O.P-u, dokąd wyjeżdża rokrocznie bardzo wiele i to najlepszych naszych drużyn. Jako sprawdzian naszej techniki może również posłużyć obecny stan stopni i sprawności. Według wyżej wymienionego sprawozdania corocznie przybywa o 20 proc. stopni i sprawności.

Jak powyższe dane wskazują Związek nasz stale wzrasta i to pod względem ilościowym i jakościowym.

Rozwój ten można zauważyć wszędzie, zwłaszcza jednak na Kresach Zachodnich, a szczególnie w Chorągwi Poznańskiej. Chorągiew nasza już od kilku lat dźwiri prym w ilości i jakości wyszkolonych, wyprzedzając nawet kolebkę ruchu skautowego Lwów. Do tego przyczyniła się wrodzona energia Wielkopolan oraz nadzwyczaj intensywna praca naszej Komendy Chorągwi. Liczbowo przedstawiamy się następująco: Razem harcerek i harcerzy mamy w Poznaniu 14,025, co w porównaniu z rokiem 1931 daje przyrost prawie 5000. W porównaniu zaś z Chorągwią Lwowską otrzymujemy przewagę naszą o 6000 jednostek. Przewaga ta, stosuje się jedynie do ruchu harcerzy, gdyż harcerek w Poznaniu jest stosunkowo mało. Równolegle do wzrostu liczbowego postępuje rozwój jakościowy naszej Chorągwi. Najwięcej mamy kursów, bo aż 11, najwięcej obozów, bo 162, co razem daje 105,556 „harcerczodni”. To znowu w porównaniu z rokiem 1931 daje nam w kursach i obozach przyrost o 43, a w „harcerczodniach” o 33,906. Również znaczny przyrost zauważamy w nowo zdobytych stopniach i sprawnościach. Z powyższego widać, że nasza Chorągiew przoduje pod każdym względem.

Na koniec zastanówmy się jeszcze jak wygląda obecny stan harcerstwa w Ostrowie Wlkp. Tutaj trzeba brać pod uwagę tylko harcerstwo męskie, gdyż żeńskie jest w zupełnym rozkładzie. Istnieją zdaje się 2 drużyny żeńskie, ale te prowadzą żywot nadzwyczaj suchotniczy. Natomiast harcerstwo męskie rozwija się pomyślnie. Rozwój ten jest szczególnie widoczny w latach ostatnich, kiedy to powstało kilka nowych jednostek organizacyjnych. W tym wypadku należy rozróżnić Ostrów miasto i Ostrów powiat, który dopiero w tym roku został przyłączony do Hufca Ostrowskiego. Liczbowo cały Hufiec posiada obecnie około 500 członków, z czego przypada na miasto 325, a na powiat 175. Jednostek organizacyjnych mamy 16 z czego na miasto przypada 8 i na powiat 8. W liczbie jednostek organizacyjnych mieści się 1 gromada starszych harcerzy, 10 drużyn i 5 gromad zuchów.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach z tego wszystkiego powstała jedna Gromada Starszych, 3 drużyny harc. i wszystkie gromady zuchowe. Pod względem stopni i sprawności Ostrów przedstawia się również dodatnio. Nadzwyczaj udatnie wypadła tegoroczna akcja letnia Hufca Ostrów - miasto. Mieliśmy bowiem jeden obóz wędrowny i 5 obozów stałych z czego 2 na terenie K.O.P-u, co razem daje około 5000 „harcerczodni”. Jako uzupełnienie do sprawozdania ze stanu ruchu harcerskiego w Ostrowie podaje szczegółowy wykaz jednostek organizacyjnych całego Hufca.

L. p.	Nazwa drużyny	Miejscowość	Przy czym zorganizowano	Ilość	Rok zal.	Kierownik
1	Gromada Starszych Harcerzy	Ostrow Wlkp.	Państw. Gim. Męsk.	15	1933	Wielki Wódz Zieliński Fr.
2	1. Tadeusze Kościuszki	—	Pozaszkolna	20	1916	Drużynowy Zuchowski Wł.
3	2. Henryka Dąbrowskiego	—	Państw. Gim. Męsk.	44	1918	Muszyński Zbr.
4	3. Zawiszy Czarnego	—	Pozaszkolna	23	1919	Konieczny M.
5	4. Ignacego Prądzińskiego	—	Szkola powszechna	47	1919	Iwaszkiewicz I.
6	5. Tomazsa Zana	—	Państw. Gim. Męsk.	41	1919	Kamiński K.
7	6. Stefana Czarnieckiego	—	Szkola powszechna	20	1930	Sinner W.
8	7. Bolesława Krzywoustego	—	—	35	1933	Perie M.
9	Michała Włodyżewskiego	Skalmierzyc N.	—	20	—	Grzeszkowiak
10	Józefa Poniatowskiego	Skalmierzyc	—	35	—	„ Llobchen
11	Stefana Czarnieckiego	Razków	Szkola powszechna	20	—	„
12	Gromada Zuchów	Ostrow Wlkp.	—	28	1932	Wódz Kriebusa
13	—	Krepa	—	25	1932	„ Kaj
14	—	Skalmierzyc	—	25	1932	„
15	—	Sulmierzyce	—	30	1932	„

Pozatem istnieje w Odolanowie jedna drużyna harcerska a w Ostrowie przy V-lei szkole powszechnej, w Latowicach w Sieroszewicach są drużyny w stanie organizacji.

Wartości krajoznawstwa

Krajoznawstwa, jako czynnika pełnego cennych, pięknych i korzystnych walorów, będącego wstanie spotęgować - bez ograniczeń - wartości kulturalne, tak jednostki, jak i społeczeństwa, do niedawna jeszcze nie doceniano.

Racjonalnie zaczęto tę dziedzinę kultywować dopiero w harcerstwie, które dziś może już poszczycić się pięknymi, pocieszającymi wynikami. Ostatnio zainteresowała się krajoznawstwem młodzież szkolna - oczywiście z inicjatywy władzy. Jest to wyraźny dowód, że dziedzina ta musi posiadać szereg wartości, zwłaszcza wychowawczych. Rzeczywiście tak jest.

Omawiając, w ramach naszych zainteresowań, bliżej tą sprawę, to trzeba przede wszystkim obalić niektóre mylne sądy tych, którzy twierdzą, iż każda jakakolwiek wyprawa, wędrownka, czy też włóczęga, albo wycieczka ma pełną wartość i przynosi korzyści uczestnikom. Jeżeli bowiem przyjmujemy, że krajoznawstwo jest to zorganizowany, zdrowy ruch, mający na celu uwartościwić duszę, rozum i rozwój fizyczny człowieka, to trzeba się zgodzić na to, że ruch ten potrzebuje pewnego przygotowania i że trzeba sprostać wywołanym przezeń wysuwaniom.

W przeciwnym razie ruch jest szkodliwy tak, jak przygodne włóczęgostwo, czy wycieczkowanie.

Warto spojrzeć na krajoznawstwo z punktu widzenia właściwego i przebiec pokrótce, trzymając się powyżej wymienionej zasady, pole działalności.

Czy przede wszystkim uwartościawia się dusza krajoznawcy?

Oczywiście!

Któż nie zareaguje na szereg zjawisk, czy momentów, które nastroją człowieka odpowiednio. Wielki i przepiękny wpływ przyrody, z którą się obcuje stale, wywołuje w duszy podziw i cześć dla Stwórcy, wbudza prawdziwe poczucie piękna, smaku a dalej miłości i przywiązania do niej a z tem i do ziemi, na której się mieszka. Zradza się patriotyzm w formie najidealniejszej - cześć i poważanie dla kraju, duma umiarkowana. Dusza, napelniona tem czystem, zdrowem umiłowaniem, wyraża się słowem - wierszem. Człowiek wygłasza hymny pochwalne, odrywa się od życia prozaicznego a wznosi się na wyżyny...

Obok miłości do ziemi zradza się miłość do jej mieszkańca - do ludu. Dusza krajoznawcy staje się większą, sil-

niejszą, podatniejszym gruntem na stworzenie spójni z narodem całym. Nawiązuje się nić szczerzej braterskości, która stwarza zaufanie, wiarę we własne siły, daje obraz potęgi społecznej, stwarza większą ofiarność, naprowadza na drogę życia obywatelskiego.

Trudno opisać wszystkie przejawy duszy u krajoznawcy - najważniejsze to, że istnieją elementy, które ją bogacą i czynią dobrą, piękną...

Niemniej ważną rolę odgrywa w życiu krajoznawcy jego rozwój intelektualny. Umysł buduje się na wielkim, nieoraniczonym polu wszystkich nauk, kultury i sztuki. Moc wiedzy, którą przyjmuje - nie niema, książkową, ale żywą, bliską, więc więcej interesującą, - wzbogaca z zapewnionym powodzeniem jego intelekt.

Z nauk na pierwszy plan wysuwają się geografia i historia.

Geografia przedewszystkiem żywa, piękna, pełna wrażeń bogatych, uczuć głębokich z wszystkimi wiadomościami o ziemi ojczystej, o jej historii, bogactwach, położeniu fizycznym z pełnymi przecudnymi obrazami natury. Znaczenie geografii w krajoznawstwie jest tem większe, że jest prosto jego podstawą, założeniem, punktem wyjścia, jest, że się tak można wyrazić, czynnikiem decydującym. Związana z geografją historia, jako wielka księga dziejów ludu zamieszkującego ziemię i jako duchowy przewodnik krajoznawcy, każe mu czytać z murów, wałów, pomników, pól zoranych orężem wszystko to, co było. W ten sposób rozwija się lepiej umysł, reaguje silniej, skupia się głębiej, poczyna cenić wysiłki przodków, poważać je. Następuje zbliżenie się do nauki historii, która na tych podstawach zaczęta, przedstawia się romantyczniejszą, ciekawszą i miłszą sercu.

Wielkiem źródłem wiedzy to życie ludu w jego oryginalnych regionach, pełnych żywych barw, zwyczajów, nieznanymi obyczajów, swoistych kultur i artystycznych sztuk.

Krajoznawca zaczyna się kochać w piękniejszych zakątkach kraju, zaczyna porównywać jedne z drugimi i dochodzi do wniosku, że każda posiada jakiś specyficzny, oryginalny charakter, który go pociąga. Dzięki takiemu zjawisku, wychodzi się z granic swego gniazdka rodzinnego a opanowuje się szczerą, wielką miłością i przywiązaniem cały kraj.

Skarbnicami naszych szczytnych wysiłków, najwyższej kultury i wiedzy to grody historyczne, miasta i zamczyska.

Tutaj właśnie odbywa się wielki proces duchowy krajoznawcy, prawdziwe uwartościowanie intelektu w granicach bardzo wielkich.

Źródłem tego wszystkiego przedewszystkiem samo miasto, jako osada, dalej muzea, gmachy, pałace, kościoły, pomniki i inne ośrodki wartościowe.

Miasta uderzają krajoznawcę swą różnorodnością w budowie, w stylach przyczem, celem bliższego zapoznania się, trzeba zagłębić się w nową dziedzinę wiedzy.

Muzea i galerie są gniazdami wszystkiego tego, co człowiek zdołał zrobić - w ciągu wieków.

Można poznać literaturę i ich twórców, można zetknąć się z sztuką malarską, w ramach kilku wieków, zetknąć się z jej szkołami różnemi i mistrzami światowej sławy. Świat uczony szczyti się swemi zdobyczami, które można podziwiać. Poznaje się naukę przyrodniczą, zoologię, kultury orientalne, lud i jego sztukę - uporządkowaną, ceramika, budownictwo wewnętrzne, muzykę, dalej geneologię, rzeźbę, próbki przemysłu i wyrobnictwa oryginalnego minionych wieków, sztukę wojenną, żołnierzy, fizykę, astronomię, nieco matematyki i t. d.

Zwiedzając gmachy i pałace trzeba zaznajomić się z architekturą i jej przejawami jakie dokonały się przez wieki, tworząc szereg różnorodnych stylów od staroklasycznych począwszy a skończywszy na współczesnych.

Najwyraźniej da się zauważyć to właśnie na kościołach.

Pomniki, albo przypominają wielkie i ważne w dziejach chwile historyczne, albo są upamiętnieniem jakiejś wielkiej zdobyczy dla ludzkości, czy też wreszcie hołdem dla jakiegoś genialnego człowieka. Krajoznawca oczywiście zapoznaje się z tem wszystkim bliżej i dzięki temu znowu rozszerza swój horyzont wiedzy.

Oprócz tego posiada dzisiejsze krajoznawstwo jeszcze jeden ważny moment wartości naukowej i wychowawczych - mianowicie zaznajamia swych zwolenników z ośrodkami przemysłowemi, handlowemi, górniczemi, które zwykle działają, zwłaszcza na młodego obywatela, budująco.

Wielką moc cennych pierwiastków, jakie zawiera krajoznawstwo, nie da się tutaj wyczerpać, ani tembardziej opisać.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania kwestja, czy krajoznawstwo wpływa na rozwój fizyczny człowieka.

Nie trudno tego dowieść, jeżeli zważy się, zwłaszcza w granicach naszych harcerskich zainteresowań, że krajoznawstwo nie angażuje zbyt wiele zdobyczy techniki nowoczesnej, ale opiera się, i to bardzo często, na sile fizycznej, sprawności i odporności uczestnika.

W takich warunkach więc krajoznawstwo wymaga od zwolenników pewnej pracy nad własnym rozwojem fizycznym.

Sam ruch daje ciału dużo. Czyni go przedewszystkiem obojętnym na wygody, które prawie zawsze psują człowieka, odpornym na zmiany atmosferyczne. Hartuje ciało w każdym wypadku, uczy utrzymywać je według wymogów higieny i szanować jego wysitek.

Niezależnie od wszystkich wyżej wymienionych elementów urabia się charakter krajoznawcy; przedewszystkiem odwaga cywilna, siła woli, poszanowanie pracy, ukazuje się żyłka organizacyjna, bez której nie można z powodzeniem wyruszyć na wyprawę, a z którą jest także związana technika i higiena marszów.

Reasumując czynniki duchowe, intelektualne i wychowawcze u jednostki, otrzymamy typ człowieka nieprzeciętnego, bardzo inteligentnego, zdatnego do dzisiejszej odpowiedzialnej służby obywatelskiej. Takie ma być całe społeczeństwo! Aby te wyniki osiągnąć trzeba przekonać szerszy ogół o wartościach ruchu omawianego, trzeba go skłonić do jaknajwyższego zainteresowania się krajoznawstwem tak, jak to harcerstwo czyni.

Oby to poznanie się wzajemne całego narodu, które może dokonać się tylko wyżej wymienioną drogą, stało się przyczynkiem zgody wielkiej, prawdziwej i szczerzej, oby współzycie narodowe stworzyło czyn - pracę, która będzie w stanie zapewnić byt w granicach wielkich, twardych i nieugiętych dla Rzeczypospolitej!

Kasa Pożyczkowa

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Ostrowie

ul. Kościelna 13.

ul. Kościelna 13.

Przyjmuje:

wkłady oszczędnościowe za wysokim
oprocentowaniem i załatwia
wszelkie czynności wcho-
dzące w zakres banko-
wości.

Dom własny.

Telefon 74.

Zygmunt Muszyński

Przedsiębiorstwo Rolniczo - Handlowe
OSTRÓW, ul. Wrocławska 50.

Telefon 55.

Telefon 55.

POLECA detalicznie i hurtownie:

artykuły opałowe:

węgiel kamienny, węgiel drzewny,
brykiety, koks hutn., drzewo opałowe,

mąkę pszenną i mąkę żytnią

w wszelkich gatunkach,

paszę zwykłą i treściwą

dla koni, bydła i drobiu domowego.

Obsługa szybka i akuratna.

**Komunalna Kasa Oszczędności
MIASTA Ostrowa
w Ostrowie Wlkp.**

ul. Koszarowa 29. :-: Tel. nr. 124.

Przyjmuje za normalnem oprocentowaniem

**wkłady zwyczajne
i premjowane.**

Prowadzi

**oszczędności szkolne
systemem znaczkowym.**

Załatwia wszelkie czynności wchodzące
w zakres bankowości.

:-: Informacje w godzinach biurowych. :-:

**Księgarnia - Michalak
GIMNAZJALNA 14.**

POLECA

KSIĄŻKI SZKOLNE

**powieściowe, oraz wszelkie przybory
szkolne.**

Skład towarów kolonjalnych **Serwańska**

Raszkowska 37. — Raszkowska 37.

POLECA:

wszelkiego rodzaju
artykuły spożywcze
po cenach przystępnych.

Do dyspozycji nowozmontowany
MAGIEL ELEKTRYCZNY.

Codz. świeżo palona kawa

Najlepsze kakao

DOM HANDLOWY **Władysław Bielawny**

OSTRÓW (Wlkp.) Kolejowa 6.

Telefon 242.

Telefon 242.

Poleca w olbrzymim wyborze:

JEDWABIE, WELNY, PŁÓTNA
— **STOŁOWIZNĘ, FIRANY** —
— **CHODNIKI i DYWANY** —

Specjalność:

MATERJAŁY NA MUNDURKI SZKOLNE.

Ceny bardzo niskie. — Ceny bardzo niskie.

Rok założenia 1897. Członków 2400.

Bank Kupiecki Spółdzielczy

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną
w OSTROWIE Wlkp.

**załatwia wszelkie transakcje
w zakres bankowości wchodzące**
a mianowicie:

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe począwszy
od 1, — zł,

Wydaje skarbonki do użytku domowego na
drobne oszczędności,

Dyskontuje weksle handlowe,

Otwiera rachunki bieżące i czekowe,

Inkasuje weksle i wszelkie inne dokumenty,

Pośredniczy w sprzedaży i kupnie papierów
wartościowych,

Skupuje waluty obce i dewizy,

Załatwia przekazy w kraju i zagranicę, i t. d.

Placówka pomocy technicznej Państwowego Banku
Rolnego Oddział w Poznaniu. — Konwertujemy
pożyczki Banku Akceptacyjnego.

Kasa otw. w dni robocze, od 8,30 do 13 i od 15 do 17.

Lokal bankowy znajduje się w własnym budynku.

Telefon 53.

Telefon 53.

Dom Ekspedycyjno - Handlowy

EDMUND BUCHWALD Ostrów Wlkp.,

Tel. 48. Kolejowe przedsiębiorstwo dowozowe. Tel. 48.

Transport mebli — Składnice — Własne tabory — Sprzedaż węgla,
drzewa i brykietów — Obsługa rzetelna, solidna i fachowa.

Firma H. KAPALCZYŃSKA

Raszkowska 36.

Raszkowska 36.

Poleca PRZYBORY SZKOLNE różnego rodzaju,
artykuły piśmienne w wielkim wyborze, gazety.

SKŁAD CYGARI